

III. TEOLOGIA EWANGELICKA

Studia Oecumenica 7
Opole 2007

KRZYSZTOF GÓZDŹ,
Lublin

CHRYSTUS JAKO NORMA ZBAWIENIA DLA WSZYSTKICH

Wyjątkowość chrześcijaństwa wyraża Boże Objawienie o charakterze historycznym, a w konsekwencji zasadnicza jego fenomen, że w Jezusie Chrystusie została ukazana przez Boga absolutna i ostateczna prawda o zbawieniu. Prawda ta ma bardzo mocne korzenie biblijne: 1 Tm 2,4-6; Dz 4,12; 1 Kor 8,5-6; J 3,16-17; Ef 1,3-4; Kol 1,19-20; 2 Kor 5,15; 1 J 4,14; J 1,29; Ap 22,13. Teksty te wskazują na wyjątkowość Jezusa Chrystusa i w ten sposób nadają mu znaczenie absolutne i powszechne¹. Wypływający stąd ekskluzywizm soteriologiczny opiera się na wierze w jednego Boga, który jest Bogiem uniwersalnym całej rzeczywistości. Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie nie jest więc tylko „Bogiem dla nas”, czyli „Bogiem chrześcijańskim”, lecz jest „Bogiem wszystkich”. Stąd struktura zbawienia, proponowana przez chrześcijaństwo, ma charakter eklezjalny, który należy rozumieć w ten sposób, że nie ma zbawienia prywatnego bez Kościoła, bez jego wiary, bez sakramentów, bez kerygmy. Nie oznacza to jednak, że negowana jest możliwość zbawienia w innych religiach i wyznaniach.

Wielki Jubileusz Roku 2000 przypomniał i na nowo określił swoją zasadniczą prawdę o zbawieniu w wydanej przez Kongregację Nauki Wiary deklaracji *Dominus Iesus* O jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła².

¹ K. Gózdź, *Jedynność i powszechność tajemnicy zbawczej Jezusa Chrystusa*, w: *Wokół deklaracji 'Dominus Iesus'*, red. M. RUSECKI, Lublin 2001, 85.

² AAS (2000); deklaracja ukazała się 6 sierpnia 2000 roku i została podpisana przez prefekta kardynała Josepha Ratzingera i zaakceptowana przez Jana Pawła II. Por. M. RUSECKI, *Tło i okoliczności powstania deklaracji 'Dominus Iesus'*, w: *Wokół deklaracji*, 35.

Natomiast od strony teologii fundamentalnej prawda ta została ukazana w rozprawie habilitacyjnej o. Irenusza S. Ledwonina OFM³. Praca ta, ze zrozumiałych względów, nie mogła uwzględnić wszystkich stanowisk. Jednym z nich jest kalwiński teolog Oscar Cullmann († 1999). Centralnym tematem jego teologii jest pytanie o istotę chrześcijaństwa. Odpowiedź jest według niego jedna – historia zbawienia⁴. Dogmatyczna refleksja nad historią zbawienia ukazuje, że jej zasadniczą normą jest Jezus Chrystus. Stanowi On centrum historii zbawienia i jest jednocześnie jej wieczną normą zbawienia dla wszystkich. Oznacza to, że czas apostołski nie kończy historii zbawienia, lecz ją podejmuje jako fundament dalszego rozwoju historii w ogóle. Kontynuację tejże historii zbawienia w naszych czasach doświadczamy w czasie Kościoła Chrystusowego, a więc w jego liturgii, a także w relacji wiary, etyki i *praxis* do historii zbawienia jako prakseologii dzisiejszego człowieka.

1. Chrystus jako *norma normans*

Chrystus jest normą wszelkich norm całego procesu historii zbawienia, który wychodząc z czasów biblijnych, znajduje swój ostateczny cel dopiero na końcu czasu, gdy nadejdzie „Dzień Pański”. Normatywność ta wynika przede wszystkim z odniesienia całej historii zbawienia do Osoby i dzieła Jezusa Chrystusa. Odniesienie to jest możliwe, gdyż sam Chrystus jest także historią⁵, a nie jakąś filozoficzną czy transcendentną wartością, znajdującą się po drugiej stronie historii. Stąd Chrystus jest absolutną Normą dla całego chrześcijaństwa. Sam jako historia jest Normą oceny wszelkiej historii.

Dziś normatywność jest też naznaczona przez „międzyczas”, czyli faktyczne normowanie obecnego czasu między czasem biblijnym a czasem końcowym przez punkt centralny historii zbawienia, jakim jest Jezus Chrystus. W Nim historia zbawienia osiągnęła już swój najwyższy punkt, chociaż jej dopełnienie jeszcze nie nadeszło. Stąd wszelka historia – w oczekiwaniu finału – szuka swego dopełnienia, rozwijając się w Wydarzeniu Chrystusa⁶. Normuje chyba nie tyle „miejsce centralne”, ile raczej Osoba Odkupiciela. Wydaje się, że według Cullmanna sama Osoba Chrystusa jest normą i rekapitulacją wszelkiego procesu historii zbawienia.

³ „... i nie ma w żadnym innym zbawienia” *Wyjątkowy charakter chrześcijaństwa w teologii posoborowej*, Lublin 2006, ss. 618.

⁴ K. GÓŹDŹ, *Teologia historii zbawienia według Oscara Cullmanna*, Lublin 1996, 18; por. 155-166.

⁵ O. CULLMANN, *Christus und die Zeit. Die urchristliche Zeit- und Geschichtsauffassung*, Zollikon 1946, ³1962, 37 (dalej: CuZ).

⁶ O. CULLMANN, *Heil als Geschichte. Heilsgeschichtliche Existenz im Neuen Testament*, Tübingen ²1967, 269 (dalej: HaG).

Czas tego rozwoju, określaný jako „miedzyczas” miedzy zmartwychwstaniem Chrystusa a Jego powtórny przyjsciem, jest „czasem Kościoła”. Dokonał się on już w czasach biblijnych, ale nie został spełniony, lecz odtąd stanowi niejako przygotowanie na finał. Mamy więc tutaj do czynienia z pewnym „punktem” historii zbawienia, który ogranicza czas biblijny i jednocześnie wyznacza dalsze trwanie historii zbawienia. Objasnienie równoczesnego dokonania, a jednocześnie i dalszego trwania historii zbawienia, znajdujemy w Jezusie Chrystusie jako normie historii. Jedynie w Nim historia zbawienia może mieć swoje zaistnienie, określenie, zwieńczenie i swoje dalsze trwanie, rozwój ku spełnieniu na wzór samego Chrystusa. Historia zbawienia jest więc „już” dokonana, ale jeszcze niezakończona, chyba że jako zakończenie objawienia o Bożym planie zbawienia. Trwa ona dalej, ale jedynie „jeszcze” jako rozwój Wydarzenia Chrystusa⁷. Historia zbawienia rozwinęła się więc według tego samego planu Bożego (Biblia), według którego też dalej się ona jeszcze rozwija, aż po finał (Tradycja). Rozumienie Osoby Jezusa Chrystusa jako *norma normans* historii zbawienia jest u Cullmanna prostym przeniesieniem Chrystusa jako normy wiary na historię objawienia i zbawienia.

Ustalenie jak i rozwój historii zbawienia nie są podyktowane przez jakiś obcy, zewnętrzny element, lecz przez element wewnętrzny, należący ściśle do całego procesu historii zbawienia. Jest nim po prostu sam Jezus Chrystus. W Nim bowiem, w Jego życiu i śmierci, znalazła wszelka historia (przeszła i przyszła, eschatologiczna) swój punkt najwyższy i jednocześnie swoją rekapitulację. Stąd wszystko to, co jeszcze nastąpi jest jedynie rozwojem i dopełnieniem tego, co już wydarzyło się w Jezusie Chrystusie. Do historii zbawienia należy więc historia objawienia tegoż zbawienia w rozpoznawalnym planie Boga. „Plan ten przebiega w historii. Bóg posługuje się więc czasem (historią), aby swój zamiar wobec tego świata urzeczywistnić w tym świecie. On jest Panem czasu (Ap 1,4: „Który jest, i Który był i Który przychodzi”), przeszłości, przyszłości i teraźniejszości”⁸. Historia objawienia tego planu kończy się w swej decydującej fazie wraz z wydarzeniami Jezusa. Jest to bowiem objawienie Jezusa Chrystusa, a dopiero wtórnie danie człowiekowi noetycznych „informacji” o zbawieniu. Bóg objawia siebie w Jezusie i Jego historii i w świetle tego objawienia stawia „sprawę zbawczą” człowieka.

Strona noetyczna to przede wszystkim słowo: Bóg objawia się w słowie, a słowo zostało ujęte w pismo. Dlatego określenie i zakończenie historii objawienia wiąże się nierozzerwalnie z tworzeniem kanonu ksiąg, które ujmują to objawienie w formie spisanej. Dla Cullmanna sam kanon wydaje się być – na pierwszy rzut oka – normą dla dalszego rozwoju historii zbawienia. Niemniej w dokład-

⁷ HaG, 270.

⁸ CuZ, 81-82.

niejszym studium okazuje się, że nie tyle sam kanon, ile przede wszystkim Jezus Chrystus jest *normą normans* dla wszelkiej historii zbawienia, a w tym też i dla Biblii jako kanonu pism stanowiących ostateczną interpretację historii zbawienia.⁹ Jest On niejako „Żywym Kanonem Biblijnym”.

Istotnymi elementami przy powstawaniu kanonu – według Cullmanna – są: naoczne świadectwo oglądania Chrystusa w ciele chwalebny (zmartwychwstałym) oraz wiara, że interpretacja tych świadectw spoczywa na objawieniu ich przez Ducha Świętego. Stąd kanon stanowi punkt końcowy całkowitej interpretacji historii zbawienia i zarazem nową interpretację całości¹⁰. Oznacza to, że całość otrzymuje jednolitą interpretację od strony zbawczego wydarzenia Nowego Testamentu. Wydarzeniem tym jest Wydarzenie Jezusa, które zwieńczyło całą historię w tym jednym zdarzeniu i odtąd stanowi ono pryncypium całej Biblii. Dlatego też jasny staje się sens kanonu: można go określić z jednej strony jako zachowanie stałości, którą stanowi rozwijająca się według Bożego planu historia zbawienia, a z drugiej strony jako precyzyjne stworzenie nowej interpretacji finalnej, która podaje całą historię zbawienia. W ten sposób kanon jest konsekwencją wydarzenia Jezusa oraz wpływem podstawowych idei całej Biblii, a także jest pryncypium jedności Biblii dzięki konsekwentnemu streszczeniu całości w Wydarzeniu Chrystusa. Wskazuje to na historię zbawienia jako zasadę jedności całej Biblii. Historia zbawienia jest więc motywem obiektywnym, który obejmuje obydwie Testamety i stanowi jednocześnie prawdziwe odniesienie wszystkich ksiąg. Gwarantem tej obiektywności jest dzieło Jezusa Chrystusa: krzyż i zmartwychwstanie. Dzieło to stanowi punkt orientujący dla wszelkiej historii jako skupiające w sobie centrum wszelkiego wydarzenia zbawczego. Sam zaś Wcielony, Ukrzyżowany i Zmartwychwstały jest Objawiającym każde wydarzenie i Pośredniczącym między człowiekiem a tym wydarzeniem¹¹.

Cullmann, w odróżnieniu od większości protestantów, twierdzi z całą stanowczością, że historia zbawienia nie została zakończona wraz z ostatnim świadkiem naocznych, centralnych wydarzeń zbawczych w Jezusie, lecz że ona trwa, dzieje się nadal. Według Cullmanna trzeba jednak odróżnić samo dzieło historii zbawienia od naszej wiedzy o tym. Inny jest wprawdzie rozwój historii zbawienia w czasach biblijnych, a inny w czasach obecnych. Różnica polega głównie na tym, że w czasach biblijnych cała historia zbawienia zdążyła „do” dzieła ukazanego w Jezusie Chrystusie. Natomiast w czasach pozabiblijnych wszelkie wydarzenie wychodzi „od” Wydarzenia Chrystusa. Wskazuje na to również nowe

⁹ HaG, 105, 172-188; K.-H. SCHLAUDRAFF, „*Heil als Geschichte*”? *Die Frage nach dem heilsgeschichtlichen Denken, dargestellt anhand der Konzeption Oscar Cullmanns*, Tübingen 1988, 203.

¹⁰ HaG, 272.

¹¹ HaG, 274.

obliczanie czasu od Chrystusa¹². Ponieważ w Chrystusie został już osiągnięty punkt szczytowy wszelkiej historii, stąd dziś można mówić jedynie o rozwoju historii od tego punktu. Rozwój ten nie jest jednak czysto „negatywny” – jak by się mogło wydawać – zwykłe wynikanie, czy objaśnianie rzeczy dokonanej. Rozwój ten jest „pozytywny” ze względu na dążenie do punktu końcowego, do eschatologicznego spełnienia. Wprawdzie cel jest już teraz antycypowany, ale dążenie do celu – określające dalej rozwój historii zbawienia – jest założone w punkcie wyjścia i jest też wspólne dla wydarzenia biblijnego, jak i pobiblijnego. I w tym momencie dotykamy wyraźnej różnicy między tymi wydarzeniami. Dotyczy ona nie tyle samego wydarzenia zbawczego przed Chrystusem i po Chrystusie, ile bardziej naszej wiedzy o tym wydarzeniu. Wydarzenia biblijne dążyły do celu i osiągnęły go w Wydarzeniu Chrystusa. Obecne wydarzenie pobiblijne też dąży do celu, którym jest wprawdzie ten sam Jezus Chrystus, ale już nie jako inkarnowany, lecz jako eschatyczny, paruzyjny. „Naoczność” zaś wydarzeń zbawczych dziś jest zastąpiona Biblią¹³, czyli jest ulokowana w słowie biblijnym. Można tu powiedzieć za Barthem¹⁴, że „Biblia czyni się sama kanonen”, ona „jest kanonem”, albo za Cullmannen¹⁵, że „Kościół II wieku podporządkował się w niereformowalnej decyzji kanonu normatywnemu apostołskiemu świadectwu raz na zawsze”.

Dzięki Biblii wiemy dokładnie jak dokonało się wydarzenie zbawcze w czasie biblijnym, ale nie mamy takiej wiedzy co do wydarzenia zbawczego dziś – poza określeniem kierunku dążenia do wydarzenia finalnego jako dopełnienia wszelkiego wydarzenia. Oznacza to, że historia zbawienia, rozwijająca się w teraźniejszości, dokonuje się w ukryty dla nas sposób. Pewni jesteśmy od strony Biblii, że w teraźniejszości dokonują się wydarzenia zbawcze, w których objawia się w sposób szczególny koniec historii, ale nie znamy żadnej konkretnej daty końca tych wydarzeń, ponieważ nie mamy o tym żadnej wiedzy. Wiedza ta oparta jest na normie historii zbawienia, którą jest nie tyle sama Biblia (kanon) – jako skończona interpretacja historii zbawienia, ile raczej sam Chrystus – jako tworzący, objawiający i spełniający tę historię. Tak więc zakończona jest jedynie historia ukierunkowana na Chrystusa, ale nie jest zakończona historia, która od Niego wychodzi i zmierza do finału. Jest to właśnie historia pobiblijna, która bierze Chrystusa jako normę mówienia o historii zbawienia w czasach teraźniej-

¹² CuZ, 33.

¹³ O. CULLMANN, *Die kritische Rolle der Heiligen Schrift*, w: *Die Autorität der Freiheit, Gegenwart des Konzils und Zukunft der Kirche im ökumenischen Disput*, Bd. I, hg. von J.Ch. HAMPE, München 1967, 189-197.

¹⁴ H. HAAG, *Die Buchwerdung des Wortes Gottes in der Heiligen Schrift*, w: *Mysterium salutis. Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik*, Bd. I-V, Einsiedeln 1965, 385.

¹⁵ P. LENGSELD, *Überlieferung – Tradition und Schrift in der evangelischen und katholischen Theologie der Gegenwart*, Paderborn 1960, 96-98.

szych. Stąd Chrystus – jako norma – określa ten czas, co oznacza jednoczesne określenie istoty i działania Kościoła w międzyczasie od zmartwychwstania do paruzji. Czas Kościoła, jako czas przed przyjściem paruzyjnego Chrystusa – mimo że nie został jeszcze zakończony – posiada swoją normę: Jezusa Chrystusa.

Norma ta działa dziś w Kościele Chrystusowym w Duchu i przez Ducha Świętego tak, jak działał ten Duch w biblijnej historii zbawienia: „prowadzi nas w całej prawdzie” i pozwala nam poznać „żywą Tradycję”¹⁶. Duch Boży pomaga więc nam nie tylko w interpretacji Pisma, ale też i w rozpoznaniu znaków czasu świadczących o rozwoju historii zbawienia w terażniejszości¹⁷. Powoduje On, że Biblia staje się normą wszelkiej dzisiejszej interpretacji, ponieważ należy ona do historii zbawienia jako dokończenie biblijnej historii zbawienia i stanowi jednocześnie punkt wyjścia dla czasu pobiblijnego. Oczywiście, nie sama Biblia staje się normą *normans* historii zbawienia, lecz sam Chrystus, którego Biblia ukazuje i która jest ostatecznie spisana interpretacją objawionej w Nim historii zbawienia, stanowi normę *normans* zarówno dla historii zbawienia w ogóle, jak i dla całej Biblii. Biblijna historia zbawienia jest więc normą dla terażniejszości jedynie ze względu na swą ciągłość. I teraz, terażniejszość powinna być rozpoznawana – w świetle tejże normy historii zbawienia – jako jej rozwój. Dopiero wtedy terażniejszość oznaczać będzie dalszy rozwój historii zbawienia.

2. Chrystus jako wieczna norma zbawienia

Cullmann, w swoim rozumieniu historii zbawienia, jest głosicielem pewnego rodzaju chrystologicznego uniwersalizmu. Wszystkie epoki historii zbawienia, nie tylko chrześcijańskiego, ukierunkowane są na Chrystusa, który stanowi centrum i środek wszelkiego wydarzenia zbawczego. Wydarzenie Chrystusa promieniuje zaś na wszystkie religie i te historie, które nie ukazują wydarzenia historiozbawczego, na historie świeckie, na cały świat¹⁸. Takie oddziaływanie historii zbawienia na historię świata dokonuje się dzięki uniwersalistycznej funkcji Chrystusa w stosunku do całego kosmosu. Odpowiada to biblijnej myśli historiozbawczej, według której w Chrystusie dochodzi do centracji całej historii zbawienia

¹⁶ „Żywą Tradycją” jest dla Cullmanna sam Chrystus przekazywany w tradycji apostoelskiej, która jest dla Kościoła normą objawienia po wsze czasy. Cullmann zamiast rozróżnić Pismo święte i Tradycję (por. *Ecriture et Tradition*, „Dieu vivant” 23 (1953), 45-69), wprowadza rozróżnienie Tradycji na: apostoelską i poapostoelską (kościelną). Ewangelie są bowiem rezultatem kerygmatu głoszonego przez apostołów. Dziś apostołowie kontynuują swoją działalność przez teksty Nowego Testamentu, które są pisemnym utrwaleniem kerygmatu. Por. R. WINLING, *Teologia współczesna 1945-1980*, Kraków 1990, 114-115.

¹⁷ HaG, 277.

¹⁸ CuZ, 145-146; *Wann kommt das Reich Gottes?*, w: TENZE, *Vorträge und Aufsätze 1925-1962*, hg. von K. FRÖHLICH, Tübingen 1966, 535-538.

na „Jednym” i „Jedynym” ze względu na „wybór” i „zastępstwo” We wciele-
niu, śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa objawiające działanie Bo-
ga osiągnęło już swój punkt szczytowy, a tym samym osiągnęło już i swój finał.
Oznacza to, że Wydarzenie Chrystusa dokonało się „raz na zawsze” i stąd stanowi
ono „wydarzenie środka” historii zbawienia¹⁹. Dopiero takie uzasadnienie, które
tkwi w „jedności” Wydarzenia Chrystusa prowadzi do uniwersalnej Jego funk-
cji w stosunku do wszelkiego wydarzenia. Gdyby nie było jedyne, nie tworzyło-
by jedności historii zbawienia. Jak wszystko zostało stworzone przez Chrystusa,
a w Jego śmierci i zmartwychwstaniu zostało na nowo pojednane z Bogiem, tak
teraz wszystko zostanie poddane Bogu w eschatologicznym dopełnieniu przez
Chrystusa. Uniwersalizm ten zatem powoduje z kolei jedność stworzenia i odku-
pienia²⁰. Funkcja Chrystusa – ukazana w „triadzie jedności”: umarł i zmartwych-
wstał i przyjdzie powtórnie – wskazuje na to, że Chrystus jest wieczną normą
zbawienia. Funkcja ta nie ustała. Odnajdujemy ją w dalszym trwaniu historii zba-
wienia w terażniejszości, którą określamy jako „czas Ducha” albo „czas Kościo-
ła”. Odnajdujemy ją też w relacji Kościoła do świata. Uzasadnienie tych relacji
dokonuje się zawsze w oparciu o całkiem konkretne historiozbawcze Wydarzenie
Chrystusa, które dokonało się „raz na zawsze”. Oznacza to, że nasz czas mierzo-
ny jest w odniesieniu do tego Wydarzenia oraz że Chrystus działa w tym czasie
przez swego Ducha i przez swój Kościół, czyli rządzi niewidzialnie i Kościołem
i światem. Chrystus jest szczególną „normą międzyczasu”. Dalsze trwanie hi-
storii zbawienia, pomimo spełnienia jej już w Wydarzeniu Chrystusa, ma swoją
podstawę w tym, że czas między zmartwychwstaniem Chrystusa i końcem hi-
storii (międzyczas), który określa Jego chwalebne przyjście, tworzą zasadniczą
całość²¹. Zarówno więc czas apostołski, o którym mówi Biblia, jak i czas Kościo-
ła, w którym żyjemy, jest międzyczasem, w którym działa Duch Boży²². Swoi-
stym dla międzyczasu jest napięcie między „już” a „jeszcze nie”. Ono stanowi
klucz do rozumienia całego tego okresu²³. Napięcie to wypełniają dwa wielkie
dary historiozbawcze: Duch Święty i Kościół. Dary te wyłaniają się z wydarze-
nia Chrystusa i pozwalają, aby zbawienie było dziś terażniejszą rzeczywistością.
Stąd też pozostawione jest w tym czasie również i historiozbawcze zadanie.

¹⁹ K. GÓDŹ, *Perspektywa historiozbawcza teologii Oscara Cullmanna*, w: TENZE, *Zwycię-
stwo wiary*, Lublin 2002, 60-61; TENZE, *Oscar Cullmann: Chrześcijaństwo jako dzieje zbawie-
nia*, w: *Wybitni teologowie XX wieku. Krąg języka niemieckiego*, red. J. JEZERSKI, K. PARZYCH,
Olsztyn 2006, 75-87.

²⁰ CuZ, 164; por. M. SEYBOLD, *Schöpfung und Erlösung. Einheit und Differenz*, w: *Evolutions-
theorie und Schöpfungsverständnis*, hg. von PH. KAISER, D. ST. PETERS, Regensburg 1984, 127-155.

²¹ O. CULLMANN, *La Tradition. Problème exégétique, historique et théologique*, Paris-Neu-
châtel 1953, 30.

²² CuZ, 31-32, 148nn.

²³ HaG, 281.

Zesłanie Ducha Świętego według obietnicy Jezusa ma swój sens w tym, żeby dzieło Chrystusa było kontynuowane dalej na tym świecie. Duch jest po to, aby to dzieło Chrystusa ożywić, zabezpieczać i dokończyć. W tym względzie mówimy o uobecnienu Chrystusa w historii przez Ducha Bożego. Duch Święty jest więc, według Cullmanna, Kontynuatorem działania Jezusa w historii, jest tym „Już”, które wskazuje, że czas ostateczny „już” się właśnie rozpoczął. Sam Duch, który jest elementem czasu ostatecznego i który czas ten też zakłada, nazwany jest „Zadatkem”, „Poręką i „Pierwocinami” (2 Kor 1,22; 5,5; Ef 1,14). On jest mocą zmartwychwstania i wszelkim przeciwnikiem grzechu i śmierci. Jest też mocą przeszłości, która nie tylko stworzy na nowo nasze ciała (Rz 8,11), ale działa już teraz jako moc eschatologiczna. Tym samym Duch określa sens naszego czasu w ogólnej historii zbawienia: zbawienie dokonuje się już dziś. A z drugiej strony, natrafiając na egzystowanie w nas jeszcze grzechu i śmierci, czyli napotykając naszą niedoskonałość, dochodzi do „wzdychania”, czyli wzbudza w nas dążenie do usprawiedliwienia, ducha modlitwy i pragnienie dobra.

W podobnym napięciu między „już” i „jeszcze nie” uczestniczy również i drugi dar Chrystusa, jakim jest Kościół. Nasz czas jest bowiem czasem Ducha Świętego, a tym samym i czasem Kościoła. Według Cullmanna Kościół jest największym Bożym darem na ziemi, ponieważ on sam jest Ciałem Chrystusa. Ciało to składa się również z nas, jeszcze grzesznych ludzi. Przez to doświadcza się najboleśniejszej przepaści, którą buduje napięcie między tym, co „już” jest Ciałem Chrystusa, a tym, co „jeszcze” jest grzechem. Napięcie to można też wyrazić w bardziej obrazowy sposób: z jednej strony mamy cudowne dzieło Ducha Świętego – doskonałe Ciało Chrystusa, a z drugiej strony pozostaje smutny fakt, że Kościół nie jest jeszcze Królestwem Bożym – brak tej doskonałości w członkach Ciała²⁴.

Niemniej Kościół wie od samego początku, że Chrystus odniósł już zwycięstwo nad niewidzialnymi mocami zła, grzechu i śmierci, i sam też uczestniczy w tym zwycięstwie. Najstarsze wyznania wiary mówią o niewidzialnym, ale rzeczywistym władaniu Chrystusa jako Króla. Władanie to jest widoczne jedynie przez wiarę w *Kyrios Christos*, który króluje jako „siedzący po prawicy Ojca” (Ps 110). „Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię”, a imieniem tym jest imię samego Boga – Pan (*Adonai – Kyrios – Pan*). Przed tym imieniem chylą się wszelkie moce, które są za ziemskim władaniem. Z jednej strony władze te są „już” poddane Chrystusowi, a z drugiej strony muszą być one poddane „jeszcze” raz na końcu czasów. W ten sposób Chrystus włada już dziś niewidzialnie zarówno Kościołem, jak i światem.

²⁴ Cullmann mówi tu o pewnych rozbieżnościach między protestantami a katolikami w sprawie napięcia między „już” i „jeszcze nie”. Protestanci uważają, że katolicy lekceważą „noch nicht”, szczególnie w ich nauce o nieomyślności Urzędu nauczycielskiego. Katolicy twierdzą zaś, że protestanci nie biorą na serio „schon”, a więc nie uwzględniają, iż w Chrystusie i w Jego Kościele napięcie to zostało już rozładowane. Por. HaG, 281-282.

Władza Chrystusa nie jest materialna ani doczesna. Władanie to wynika z panowania Chrystusa nad wszelkimi rzeczami ze względu na skutek Jego śmierci i zmartwychwstania²⁵. Od tego właśnie momentu jest On zarówno Głową całego Kościoła (Kol 1,18), jak i głową wszystkich istot, całego świata (Kol 1,19; Ef 1,10. 22). Jednak Ciało Chrystusa przedstawia nie Kosmos, lecz jedynie Kościół, który kontynuuje Jego dzieło na świecie (Ef 3,10). I chociaż władanie Chrystusa znosi formalnie różnicę między Kościołem a światem, to jednak nie może znieść ich wzajemnych relacji. Kościół jest bowiem sercem tego władania Chrystusa, które obejmuje zarówno sam Kościół jak i świat.

Władanie to można wyrazić graficznie za pomocą dwóch współkoncentrycznych kręgów. Mniejszym (wewnętrznym) kręgiem jest Kościół, większym zaś świat. Ich wspólnym centrum jest Chrystus²⁶. Z mniejszego kręgu, tj. z Kościoła, Ciało Chrystusa, rządzi On światem. Zasadnicza różnica między władaniem Chrystusa nad światem i władaniem nad Kościołem polega na tym, że świat nie wie, iż jest władany przez Chrystusa, ponieważ władanie to jest niewidzialne. Jedynie Kościół ma wiedzę o władaniu (królowaniu) Chrystusa i stąd wynika też i jego zadanie, aby przepowiadać to królowanie światu. Różnica wiedzy lub niewiedzy o tym królowaniu Boga nie prowadzi jednak do tego, by wierzący stawali się niejako uprzywilejowani względem zbawienia. Bowiem zbawienie ogarnia cały świat, który Bóg pojednał ze sobą przez krzyż Chrystusa. Stąd cała historia światowa rozpoczęła – od momentu krzyża – swoje „wchodzenie” do historii zbawienia. Obie te historie, historia świecka i historia zbawienia, nie są jednak identyczne²⁷. Choć mają wspólny cel, to jednak można mówić o jednym aspekcie uprzywilejowania Kościoła: wierzący są świadomymi członkami Królestwa Chrystusa (przywilej świadczenia) i w swojej odpowiedzialności świadczą o odkupieniu wszystkich przez Chrystusa. Uniwersalność władania Chrystusa – bazująca przede wszystkim na pośrednictwie całego stworzenia i odkupienia całego kosmosu – wyraża prawdę, że Chrystus jest Panem nie tylko Kościoła, lecz i całego świata, wszelkiej historii, gdyż włada On również i wszędzie tam, gdzie nie jest uznawany przez wiarę²⁸.

Cullmann jest więc za ścisłym związkiem historii zbawienia i historii świeckiej, co było w swoim czasie kontrowersyjne względem protestantyzmu, który nie uznaje pozytywnego związku *historiae profana* z *historiae sacra*, uważając to, rzekomo, za pelagianizm. Związek ten wynika również z tego, że „Ewan-

²⁵ CuZ, 169.

²⁶ CuZ, 171. Podobnie uczył później K. Rahner, por. K. Gózdź, *Chrystus centrum historii*, RT 53 (2006) z. 2, 59-75.

²⁷ CuZ, 172; K.-H. SCHLAUDRAFF, „*Heil als Geschichte*”?, 83-84; K. Gózdź, *Relacje między historią świata a historią zbawienia według Karla Rahnera*, w: Cz.S. BARTNIK, *Eseje o historii zbawienia*, Lublin 2002, 88-93.

²⁸ CuZ, 188; K.-H. SCHLAUDRAFF, „*Heil als Geschichte*”?, 85; krytyka: 86-94.

gelia musi być przepowiadana wszystkim narodom, zanim nadejdzie koniec” (Mt 24,14; Mk 13,10), a więc całej historii świeckiej. Stąd sens dalszego trwania historii zbawienia określony jest właśnie przepowiadaniem i świadczeniem w czasoprzestrzeni świeckiej. Podobnie i czas Kościoła jest uwarunkowany w pewien sposób historią doczesną (*historia profana*)²⁹.

Problem leży teraz w tym, co jest normą merytoryczną i doktrynalną tego przepowiadania i świadczenia? Cullmann uważa, że norma ta nie może być wytworzona przez Kościół, lecz że jest ona dana Kościołowi w Biblii³⁰. Przez to powraca on do swej głównej tezy, że nasza terażniejszość należy do wielkiego historiozbawczego nurtu, którego centrum stanowi biblijne Wydarzenie Chrystusa. Od tego Wydarzenia Chrystusa nadawane jest każdemu wydarzeniu historii szczególne znaczenie. Szczegółność ta oznacza „zależność” od Wydarzenia Chrystusa, którą rozumiemy jako umożliwienie zidentyfikowania wydarzenia zbawczego z wydarzeniem terażniejszości. Obecna historia Kościoła jest więc miejscem, gdzie poszukuje się „rozwoju” wydarzenia zbawczego. Dane wydarzenie jest wydarzeniem zbawczym tylko wtedy, gdy posiada swoje odniesienie do Wydarzenia Chrystusa. Przez to odniesienie do biblijnej historii zbawienia Biblia jest normą dla dalszego trwania historii zbawienia dziś. Jednak nie sama Biblia,³¹ lecz głównie podstawowa Osoba Biblii staje się wieczną normą zbawienia. Jest nią Wcielony Bóg w Jezusie z Nazaretu. Z działania tego Boga wcielnego, określonego w Biblii, bierzemy kierunek, w którym porusza się zbawienie. Kreślimy szczególną relację historii zbawienia względem historii powszechnej. Jest to jednocześnie zapowiedź ostatecznego wejścia wszelkiej historii w historię zbawienia. Potwierdza to uniwersalizm historii zbawienia, wyrażony w Kościele, który jest niezbywalną konsekwencją wydarzenia zbawczego. Historia zbawienia jest ukierunkowana uniwersalistycznie. Zasadą główną tego uniwersalizmu jest „wybór”. Patrząc retrospektywnie droga ta wiedzie od wyboru Jednego – Chrystusa, który przyniósł zbawienie, do wielu – Kościoła pogan i Żydów, i wreszcie do całego świata. Uniwersalizm ten jest celem wszelkiej historii zbawienia. Cel ten nie biegnie jednak po linii prostej. „Wykrzywia” ją grzech, który stoi już na progu wszelkiej historii zbawienia i obecnie określa też jej dalszy rozwój. Bóg może posłużyć się w tajemniczy sposób także ludzkim grzechem, aby wypełnić swój plan zbawienia. Wyśmienitym przykładem jest tu posłużenie się przez Boga niewiarą Izraela (Hbr 3,19), aby w ten sposób włączyć pogan do historii zbawienia: „Poganie zostali zaszczepieni na żydowskim drzewie, ale podstawą pozostaje nadal żydowskie drzewo, i na końcu również Izrael nawró-

²⁹ HaG, 283.

³⁰ HaG, 284-285.

³¹ Dla Cullmanna historia zbawienia stanowi pryncypium całej Biblii, gdyż Biblia jest objawieniem ekonomii zbawczej Boga, rozwijającej się w historii. Por. HaG, 105, 272-273.

ci się «według ciała»³². Cullmann uważa, że naród izraelski niejako świadczy przez swój byt o historii zbawienia. Staje się zrozumiałe, że judaizm należy ściśle do tej historii³³.

Podobnie w podziałach chrześcijan Cullmann dostrzega „Bożą rękę” jako dopust, aby zbawienie działało się dalej. Nie wielość postaci daru Ducha Świętego jest powodem podziału chrześcijan, lecz wyraźny dopust Boży na miarę „niewiary Izraela” w relacji do pogan. Podziały zyskały ze swej strony historiozbowczy sens, który wyraża się w ciągłej zachęce do odnowy. Można więc powiedzieć, że podział chrześcijan jest pewnym „objazdem”, który wprowadzić oddala, ale nie zgubia owego celu ostatecznego, że „wszyscy będą stanowili jedno” (J 17,21). Bóg działa w podziałach chrześcijan i widać to w woli „reformy” Kościołów, szczególnie Kościoła katolickiego. Pragnienie jedności zauważamy również w trosce papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI. Z tą reformą dzieje się dalej historia zbawienia wraz z historią ekumenizmu. Normą tej historii i jej dalszego trwania jest sam Jezus Chrystus. Jest to również ekumeniczna rola Kościoła. Jednakże nie wiadomo dokładnie, jaki Kościół Cullmann ma na myśli: czy „Chrystusowy niewidzialny”, czy „ekumeniczną kongregację Kościołów” czy też po prostu „Kościół ewangelicko-reformowany”?

3. Zakończenie

Z protestanckiej zasady *norma normans*, odnoszonej do wiary, Oscar Cullmann bierze asumpt do koncepcji, że Jezus Chrystus jest normą normującą całą historię zbawienia i wszelką historię człowieka i świata³⁴. Jest to idea wzięta ostatecznie od św. Augustyna, według którego Chrystus jest normą człowieka i wszelkiej rzeczywistości. Być może są to wpływy stoicyzmu (byt pneumatyczny) i neoplatonizmu chrześcijańskiego (Bóg-Chrystus jako dusza świata). Według Cullmanna, Chrystus normuje historię jako zbawczą, przez swoją Osobę, przez swoją historię redempcyjną i przez swoje słowo³⁵.

³² HaG, 286.

³³ Według Cullmanna, jako obserwatora na *Vaticanum II*, nie wszyscy ojcowie soborowi rozumieli szczególność narodu wybranego. Wspaniałymi wyjątkami byli m.in. kardynałowie A. Bea, J. Daniélou, Ch. Journet. Pozostaje jednak kwestia, jak rozumieć rolę tego narodu, czy została ona wypełniona, czy też nie? I konsekwentnie jawi się rola nowego ludu, jakim jest Kościół Chrystusowy. Jak rozumieć w tym kontekście słowa Jezusa: „Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam (Zydom) zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce” (Mt 21,43)?

³⁴ Pod wpływem Cullmanna oparł H. Urs von Balthasar – na idei Chrystusa jako normie historii – całą koncepcję teologii historii.

³⁵ Oryginalnie wyraził to obecnie Bruno Forte. Dla niego Jezus Chrystus jako „ukrzyżowana Miłość” normuje całe dzieje ludzkie w perspektywie potrójnego „wyjścia” Jezusa: od Ojca, od siebie i ku Ojcu. W ten sposób jest On uosobioną prawdą, powszechną i konkretną zarazem. Por. *Istota chrześcijaństwa*, Lublin 2007, 51-80.

Przede wszystkim Jezus Chrystus jest normą zbawienia. On jest zbawieniem, a w konsekwencji stanowi o zbawieniu, określa jego istotę i historię. Uczynił to przez swoje akty: Wcielenia, Krzyża, Zmartwychwstania i Zesłania swego Ducha. Podstawą są Wcielenie i Pascha, które dokonały się raz na zawsze. Konkretnie *elementum constitutivum* historii zbawienia jest Chrystusowe „teraz”, czyli centrum i środek Wydarzenia Chrystusa. Ta normatywność przechodzi na Kościół (historia szczególna), a następnie na cały świat (historia ogólna).

Christus als die Heilsnorm für Alle

Zusammenfassung

Jesus Christus normiert – nach Oscar Cullmann – die ganze Geschichte als Heilsgeschichte. Dies geschieht so, weil die ganze Welt, insbesondere die personale Welt, auf Christus hin geschaffen, durch seine konkrete Geschichte erlöst und mit Gott versöhnt wurde. Dadurch wurde sie auf die letzte Vollendung hin in Christus ausgerichtet. Der göttliche Heilsplan verwirklichte sich in der Geschichte Jesu Christi. In seiner Person und in seinem Werk hat jede Geschichte ihren Höhepunkt und ihre Rekapitulation erreicht. Von diesem Punkt her richtet sich die Weltgeschichte auf ihr Ende, also auf ihre eschatologische Vollendung.

Die „Norm“ betrifft die Zeitbestimmung von der Auferstehung Christi bis zur Parusie, also die Zeit der Kirche. Christus ist die Heilsnorm dieser Zeit, d.h. die Norm für alle und für immer. Dieser Heilsuniversalismus Christi folgt aus der Idee der Erwählung und der Stellvertretung, in der Christus sich als das einzige Zentrum jeder Geschichte zeigt. Damit gehört auch unsere Gegenwart zum Zentrum dieser heilsgeschichtlichen Strömung, sie hängt also vom Christusergebnis ab, das das Heil bringt. Christus als die Heilsnorm sollte auch zu einer wichtigen Aufgabe des Ökumenismus werden.